

KS. JAROSŁAW POPEŁAWSKI
Lublin

ERNSTA BLOCHA KONCEPCJA FILOZOFII NADZIEI
(1885-1977)

Ernst Bloch jest niewątpliwie jednym z wybitniejszych współczesnych filozofów niemieckich pochodzenia żydowskiego. Zbiorowe wydanie jego dzieł obejmuje 16 tomów (Frankfurt am Main 1959-1976). Z okazji 70, 80 i 90 rocznicy urodzin dedykowano mu księgi pamiątkowe: *Ernst Bloch. Festschrift zum 70. Geburtstag* (Berlin 1955), *Ernst Bloch zu ehren* (Frankfurt am Main 1965) i *Ernst Bloch Wirkung. Ein Arbeitsbuch zum 90. Geburtstag* (Frankfurt am Main 1975). Jednym z głównych jego dzieł jest niewątpliwie *Das Prinzip Hoffnung* (Bd. 1-3. Berlin 1954-1959; 4. Aufl. Frankfurt am Main 1974), w którym zajął się tzw. filozofią nadziei. Prezentując poglądy Blocha odnoszące się do tego zagadnienia, francuski filozof Marcel Neusch, wykładowca filozofii chrześcijańskiej na fakultecie teologicznym w Awinionie, w jednym ze swych szkiców *Aux sources de l'athéisme contemporain* (Paris 1977; *U źródeł współczesnego ateizmu*. Paris 1980), określił jego ateizm jako "nadzieję bez Boga". Z uwagi na aktualność zagadnienia, przynajmniej w niektórych kręgach, warto nieco głębiej zastanowić się nad taką oceną katolickiego filozofa. Zagadnienie nadziei związał Bloch ze swymi poglądami na temat człowieka i jego miejsca w świecie.

I. PROBLEM CZŁOWIEKA

Tużące życie Blocha uzasadnia jego zainteresowania, które można zamknąć w słowie: "ojczyzna". "Czym jest człowiek? Istotą w poszukiwaniu ojczyzny"¹. Neusch uważa, że dla Blocha podstawą dynamizmu tego poszukiwania jest nadzieja. Ona jest dla niego pędem ku szczęściu, wolności, dezalienacji, ku "złotemu wiekowi, krajowi mlekiem i miodem płynącym"². Na-

¹ M. Neusch. *U źródeł współczesnego ateizmu*. Paris 1980 s. 219 n.

² E. Bloch. *Das Prinzip Hoffnung*. Frankfurt a.M. 1974 s. 1627.

dzieja zatem jest skierowana ku lepszemu bytowaniu, które Bloch nazywa "summum bonum", "nowym niebem i nową ziemią", ale przede wszystkim "ojczyzną". Pisze on bowiem: "Z chwilą, gdy człowiek wziął sam siebie w ręce i oparł swe istnienie na rzeczywistej demokracji [...] coś rodzi się w świecie, co od dzieciństwa nie przestaje jaśnieć dla każdego; coś, czego nikt jeszcze nie osiągnął: ojczyzna"³. Ten sen – marzenie o jakiejś ojczyźnie – jest może niekiedy bardzo odległy, wydaje się być nierealny, ale jednak odradza się w ciągu całego życia. Wszak człowiek nie utraci zdolności do snów. Wprawdzie – jak zauważa Bloch – "z wiekiem uczymy się zapominać", ale nawet i starzec śni o odpoczynku, szczęściu i ukojeniu⁴.

Bloch w dalszym ciągu szukając odpowiedzi na postawione wcześniej pytanie: "Czym jest człowiek"? – stara się wyprowadzić definicję, która nieco jest podobna do Heideggerowskiej: "człowiek jest istotą przychodzącą z daleka. Nigdzie nie jest u siebie, przynajmniej nie w tym świecie, jaki istnieje. Jest stale w ruchu ku miejscu, gdzie jego istnienie wreszcie doznałoby uspokojenia"⁵. Używając już języka bardziej filozoficznego, Bloch mówi o owym poszukiwaniu tożsamości: "Ja jestem, ale nie jestem jeszcze w posiadaniu siebie. Takie jest pochodzenie naszego stawania się"⁶.

Co zatem jest siłą napędową, motorem tegoż stawania się? Jest nią "pragnienie, zamieszkujące ciało człowieka"⁷. Pragnień tych jest wiele; jedne są społeczne, inne zaś jednostkowe. Zaledwie zaspokoi się jedno z nich, natychmiast powstają inne. Człowiek jest "kaskadą pragnień". Żadnemu też społeczeństwu nie udało się, jak dotąd, spełnić wszystkich pragnień, aby móc sobie w pełni zjednać jednostkę. I tu Bloch usiłuje odnaleźć jedno z pragnień, które "nadaje impuls historii, i które jest dość potężne, by nieustannie wstrząsać strukturami społecznymi"⁸. Według Blocha nie jest nim, jak u S. Freuda, pragnienie seksualne, ani też Adlerowska wola panowania, mocy czy potrzeba ukojenia albo wreszcie pragnienie przetrwania.

Bloch jako marksista użył tutaj wyjaśnienia typu ekonomicznego. Mianowicie najsilniejszym dla niego popędem jest głód. Na jego podstawie – zdaniem Blocha – można wyjaśnić stawanie się świata i następstwo struktur ekonomicznych. Głód ten nieustannie się odradza. Jak zauważa Neusch, dla Blocha "głód stanowi pierwszy stopień antycypującej świadomości. Jeżeli

³ Tamże s. 1628.

⁴ Tamże s. 37.

⁵ Neusch, jw. s. 221.

⁶ *Traces*. Paris 1968 s. 7.

⁷ Neusch, jw. s. 222.

⁸ Tamże.

człowiek śni, to przede wszystkim dlatego, że jest głodny, że czegoś mu brak, i że wzdycha do życia ukojonego"⁹.

Jaka więc jest przyszłość człowieka? Bloch wychodzi – jak to widzieliśmy – od pewnej koncepcji człowieka. Człowiek, który jest istotą poszukującą własnej tożsamości, w swym pierwotnym popędzie, którym jest głód, wyjaśnia historyczne stawanie się. W obliczu bowiem takiej rzeczywistości ów człowiek "zaczął organizować chaos i ucłowieczać ziemię. Właśnie dlatego, że był głodny. A więc, co znaczy być człowiekiem? To odrzucić sytuację taką, jaka jest i przekraczać ją, początkowo w marzeniu"¹⁰. Dlatego Bloch baczniejszą uwagę zwraca na sen człowieka, i to sen dzienny, który – jak twierdził – "pachnie jutrzeźką", w przeciwieństwie do koncepcji Freuda, który – jak wiemy – analizował sny nocne "zalatujące piwnicą"¹¹. Ów dzienny sen, jeśli zdoła się ukształtować, w formie utopii szkicuje zapowiedź tego, co upragnione i co jest możliwe do realizacji.

Jednak i sen dzienny może być zwodniczy. Zdaniem Neuscha sen taki wypływając z działania wyobraźni, wysuwa różne utopie, czyli po prostu antycypacje przyszłości, które mogą być bądź to abstrakcyjne, bądź też konkretne. Konstruktywny sen dzienny pozwala na wprowadzenie dwu czynników: subiektywnego, czyli ludzką zdolność śnienia, oraz obiektywny, czyli rozróżnienie możliwości już wpisanych w rzeczywistość¹².

Dokonawszy takiego rozróżnienia, Bloch definiuje funkcję utopijną. Czyni to poprzez dialektykę tego, co świadome, i tego, co znane, jak też poprzez poznanie obiektywnej rzeczywistości będącej poza nami, której możliwości należy dopiero zbadać¹³. Czym zatem jest wspomniana już funkcja utopijna? Otóż jest ona przyswojeniem, antycypacją przyszłości na podstawie pragnienia (subiektywnego) i rzeczywistości (obiektywnej). Dochodzimy tu do kwestii nadziei, która stara się przekroczyć dość ciasne granice tego, co jest związane z teraźniejszością. W ten sposób otwierają się z pewnością nowe możliwości, które w zarodkowej formie tkwią już w teraźniejszości, ale nie zostały jeszcze zaktualizowane. Wizją przyszłości człowieka i świata jest utopia, którą można już przewidzieć "w znanej rzeczywistości"¹⁴.

Reasumując dotychczasowe nasze rozważania dotyczące myśli Blocha na temat człowieka w powiązaniu z zagadnieniem nadziei, w ocenie Marcela Neuscha stwierdzamy, że elementarną energię widzi omawiany autor w naj-

⁹ Tamże s. 223.

¹⁰ Tamże.

¹¹ B l o c h. *Das Prinzip Hoffnung* s. 132. 168.

¹² N e u s c h, jw. s. 224.

¹³ Tamże s. 225.

¹⁴ Tamże; por. P. F u r t e r. *Utopie et marxisme selon Ernst Bloch*. "Archives de sociologie des religions" 11:1966 s. 3-22.

silniejszym popędzie, jakim jest głód. Analogia między głodem a nadzieją sprowadza się u Blocha do tego, że w przeciwieństwie do innych pragnień, głód nieustannie się odnawia, zmuszając tym samym do ciągłego wynajdywania sposobów, które by mu zaradziły. Także i człowiek nie może zadowolnić się tym, czym jest. Ciągłe więc szuka czegoś innego i dąży gdzieś indziej. Stąd też Bloch definiuje człowieka jako istotę przychodzącą z daleka, która nigdy nie jest "u siebie", ale wciąż w ruchu, aż do miejsca, w którym jego istnienie doznałoby wreszcie uspokojenia. Człowiek jest więc w trakcie ciągłego stawania się.

II. NADZIEJA

Zagadnienie nadziei - jak ją pojmuje Bloch - nie ma nic z charakteru religijnego. Można więc mówić o jego czysto naturalistycznej koncepcji nadziei. Wprawdzie nadzieja ta "karmiona" jest pragnieniem, jednakże pragnienie to znajduje swe podstawy w konkretnej rzeczywistości. I tu spotykamy się z krytyką Blocha skierowaną pod adresem chrześcijaństwa, które według niego "nie wydaje się być skuteczną odpowiedzią na teraźniejszość"¹⁵. W chrześcijańskiej koncepcji nadziei znajduje się założenie, że w umyśle człowieka istnieje idea dobra, które dotąd jeszcze nie jest posiadane. A zatem nadzieja nie jest poznawczym aktem, lecz wolitywnym i uczuciowym. Nadzieja ma więc za przedmiot dobro przyszłe, czyli że nie jest ona wewnętrznym ukojeniem bądź też radością i wdzięcznością z powodu otrzymanego dobra. Oczywiście, że dążenie ku przyszłemu dobru musi opierać się na przekonaniu, iż takie dobro jest możliwe do osiągnięcia, jakkolwiek jego osiągnięcie nie jest łatwe. Innymi słowy - nadzieja w ujęciu chrześcijańskim, któremu przeciwstawiał się Bloch, to ufne pragnienie dobra poznanego przez rozum jako trudne, ale możliwe do osiągnięcia. Jeżeli natomiast chodzi o marksizm, to zdaniem Blocha skutecznie potrafi przedłużyć obecny świat, proponując mu jednocześnie mobilizującą utopię, a wszystko dzięki temu, że jest oparty na naukowej analizie rzeczywistości.

W takim razie dlaczego utopie są w ogóle potrzebne? Utopia jest zawsze rewolucyjna¹⁶. W odróżnieniu od ideologii, która protestuje przeciw rzeczywistości i rzutuje subiektywność w przyszłość, umożliwia dzięki niej już rzeczywistość. W każdej przecież epoce można spotkać ludzi, którzy oskarżali źle funkcjonujące społeczeństwo. Ludzie ci zdolni są do wymyślenia odnowionego modelu: "Te marzenia, które wytyczają historię począwszy od starożytności (Solon, Diogenes, Platon, św. Augustyn) aż po nasze czasy

¹⁵ Neusch, jw. s. 226.

¹⁶ *Das Prinzip Hoffnung* s. 576.

(Fourier, Saint-Simon, Bakunin, Proudhon, Marks) są czymś innym od zwykłych ciekawostek"¹⁷. Bloch jednak sympatyzuje z tymi osobami, gdyż "utopie stanowią jak gdyby wypukły relief tego, co w formie wklęsłej jest wpisane w społeczeństwo: objawiają stłumione tendencje społeczne"¹⁸. I dalej powie, że utopie "są triumfem subiektywności nad obiektywnością, wolności nad fatalizmem, nadziei nad defetyzmem. Ale nie udaje się im przemienić społeczeństwa"¹⁹.

Dalsze wywody naszego autora dotyczące utopii związane są ściśle z ich stosunkiem do marksizmu. Otóż historia utopii abstrakcyjnych "wykazuje, że socjalizm jest równie stary jak Zachód"²⁰. A zatem, czym właściwie są? I otrzymujemy odpowiedź, którą przytacza Neusch: "Są one znakiem szlachetnej woli przemiany, gwałtownego protestu przeciw nieludzkiemu światu i upartej aspiracji do świata lepszego"²¹. Dopiero jednak Marks sprawił, że ten socjalizm stał się "naukowy", co oznacza, że został poddany pewnym przemianom, które pozwoliły mu być bardziej operatywnym. Zachodzi pytanie, jak Marks to widział? Przede wszystkim już na początku odwraca on priorytety. Dokonuje tu raczej krytyki tego, co istnieje, aniżeli myśli o projektowaniu społeczeństwa, jakie pragnął widzieć. Zdaniem Marksa kontestowanie, krytyka teraźniejszości jest o wiele ważniejsza aniżeli samo wyobrażenie sobie przyszłości. Stąd ma swe źródło zarzut Blocha: "Marks poświęca więcej niż dziewięć dziesiątych miejsca na analizę krytyczną obecnej sytuacji, a bardzo mało miejsca na opis przyszłości"²².

Tego rodzaju odwrócenie priorytetów spowodowało większe zainteresowanie finalnością, skutecznością zachodzących przemian. Dlatego też – zdaniem Blocha – Marks baczniejszą uwagę zwrócił na analizę naukową wszelkich przemian, jakie dokonują się w kapitalizmie, aniżeli na głoszenie wzniosłych haseł i moralizatorskich apeli. Należy jeszcze dodać, że w mniemaniu Blocha "Marks ma niewiele zainteresowania dla przyszłości. Nie chce rysować wyraźnie kształtu nowego społeczeństwa. Pozostaje ono niejasne – społeczeństwo bezklasowe"²³. Dlatego też Bloch ponownie zauważa, iż "marksizm nie jest antycypacją typu utopijnego, ale jest jakimś novum antycypacji konkretnej, której proces został zapoczątkowany w teraźniejszości"²⁴.

¹⁷ Neusch, jw. s. 226.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże s. 229; por. K. Kränzle. *Utopie und Ideologie. Gesellschaftskritik und politisches Engagement im Werke Ernst Bloch*. Bonn 1970.

²⁰ *Das Prinzip Hoffnung* s. 678.

²¹ Zob. jw. s. 229; por. L. Hurbon. *Ernst Bloch. Utopie et espérance*. Paris 1974.

²² *Das Prinzip Hoffnung* s. 72A.

²³ Neusch, jw. s. 230; por. P. Hossfeld. *Die Stellung der christlichen Religion in der marxistischen Anthropologie von Ernst Bloch*. "Theologie und Glaube" 56:1966 s. 486-500.

²⁴ *Das Prinzip Hoffnung* s. 726.

W związku z zaprezentowanym obrazem Marksa, jak i samego marksizmu w rozumieniu Blocha, zaczęto zastanawiać się, czy on w ogóle jest marksistą²⁵, gdyż "odrzuca tendencje ekonomistyczne, które obecnie święcą triumfy w pewnym antyhumanistycznym marksizmie"²⁶.

Nadzieja natomiast Ernsta Blocha – jak podaje Neusch – "stawia na przyszłość, która będzie albo socjalistyczna, albo nie będzie jej wcale. Ta przyszłość pozostaje nieokreślona i nie posiadamy jej dowodu tożsamości". Pod koniec swego dzieła *Das Prinzip Hoffnung* Bloch mówi o ojczyźnie, która miałyby być "rzeczywistą demokracją". Oczywiście jest to ziemska ojczyzna, której realizacja przypada w udziale człowiekowi. Nie można bowiem oczekiwać ojczyzny "od nieba"²⁷.

W przekonaniu Blocha jego koncepcja "nadziei" konkuruje z chrześcijańską. U podstaw "nadziei" Blocha leży obietnica ziemskiej pełni, w której nie ma miejsca dla obietnic głoszonych przez chrześcijaństwo. Jednakże Bloch jasno zdawał sobie sprawę z tego, że musi dojść do starcia ze sobą tych dwu koncepcji nadziei. Z tego też względu, aczkolwiek z dużą sympatią podchodził do koncepcji chrześcijańskiej nadziei, do jej olbrzymiego ładunku i treści, która się w niej zawiera, to jednak "z nieba sprowadza ją na ziemię"²⁸.

Według Blocha religia jest niczym innym, jak tylko złudzeniem. Z kolei "bogowie są wytworami pragnienia ludzkiego podtrzymywanymi i wyjaśnianymi przez wyobraźnię"²⁹. Bloch podpisuje się tu niejako pod tym, co już wcześniej stwierdził L. Feuerbach: "To, czym on [człowiek] nie jest, a czym chciałby być, przedstawia sobie w postaci bogów jako coś istniejącego [...]. A więc bóg to popęd człowieka do szczęśliwości zaspokojony w fantazji"³⁰. I dalej – jakby powtarzając za Marksem i Feuerbachem, Bloch mówi, że nie istnieje nic poza naturą i poza człowiekiem, a istoty wyższe, stworzone przez naszą wyobraźnię, są tylko "fantastycznymi odbiciami naszej własnej istoty"³¹.

Natomiast co do stwierdzenia Marksa, iż religia jest opium dla ludu, Bloch twierdzi, że jest ona tylko wtórnie tymże opium. Jednak jako opium niesie ze sobą zgubne następstwa, przede wszystkim, "demobilizuje wolę,

²⁵ Por. C. E r t e l. *Der marxismus bei Ernst Bloch*. In: *Lebendiegens Zeugnis*. Mars 1972 s. 76–82.

²⁶ N e u s c h, jw. s. 230.

²⁷ Tamże s. 231.

²⁸ Tamże; por. H. S o n n e m a n s. *Hoffnung ohne Gott? In Konfrontation mit Ernst Bloch*. Freiburg im Br. 1973.

²⁹ N e u s c h, jw. s. 232.

³⁰ *Wykłady o istocie religii*. Warszawa 1953 s. 223.

³¹ *Atheismus im Christentum. Zur Religion des Exodus und des Reichs*. Frankfurt a.M. 1968. 4. Aufl. 1974 s. 65.

powtarzając innemu to, co sama winna zrobić"³². "Religii opium" zarzuca Bloch, iż wytwarza ona fałszywe "pociechy" oraz że stanowi "siłę ucisku". Wiadomo, że według Marksa "religia jest opium ludu, które lud sam sobie podaje, aby móc znieść swoją nędzę i wyzysk". Jest to jednak protest nieskuteczny. Protest ten miał być walką, a w rezultacie staje się ucieczką w świat urojony. W związku z tym Marks sądził, że w tym stadium "walka z religią jest koniecznym momentem walki społecznej"³³.

Bloch krytykuje ponadto religię, gdyż – jak zaobserwował – ta zamiast dynamizować wolę i wzniecać w niej zainteresowanie wszystkim, co ziemskie, wręcz przeciwnie – zawraca wolę ku niebu i na innym świecie każe jej oczekiwać tego, czego na ziemi zostało jej odmówione. Bloch konkluduje: "Religia jest zgubna w tej mierze, w jakiej inwestuje w złudną przestrzeń to, co w człowieku jest najlepsze"³⁴.

W swoich rozważaniach dotyczących zagadnienia religii Bloch stara się uwzględnić wszystkie religie, jednakże szczególną uwagę zwrócił na chrześcijaństwo, w którym zaobserwował swego rodzaju ferment rewolucyjny. "Religia jest pociechą – pisze o nim Neusch – ale może również stać się protestem, jak stwierdził Marks. Nawet Chrystus nie zawahał się chwycić za bicz, by wypędzić kupców ze świątyni"³⁵. W związku z tym Bloch powie o chrześcijaństwie: "Tam, gdzie jest nadzieja, jest i religia. Jeżeli to zdanie jest słuszne, to należy uznać, iż w chrześcijaństwie [...] pojawiła się sama istota religii, i wyłania się Królestwo inne, niż królestwo potęgi i ucisku"³⁶.

Bloch nie jest również obojętny wobec postaci Jezusa. Jednakże zarysowany przez niego obraz Jezusa nie jest pełny i wyczerpujący, bowiem zarysowany przez niego Jezus jest – jak zauważył Neusch – postacią ludzką i tylko ludzką, "najbardziej ludzką ze wszystkich, ale bez wymiaru boskiego"³⁷. Takie z kolei spojrzenie na Jezusa prowadzi w konsekwencji do uznania chrześcijaństwa, które "odarte" jest z właściwej sobie istoty i przymiotów.

Jednakże religia u Blocha sprowadza się do samoprzekraczania, do ruchu transcendencji bez transcendencji jednak niebiańskiej. A więc można stwierdzić, że z religii Bloch zachowuje jedynie jej wyraz formalny – ideę całości. Całość ta nie jest jednak z góry zdefiniowana, jak w religii, po

³² Neusch, jw. s. 233.

³³ Tamże s. 87; por. K. Marks, F. Engels. *O religii*. Warszawa 1962 s. 10.

³⁴ Neusch, jw. s. 87; Bloch. *Das Prinzip Hoffnung* s. 1390.

³⁵ Zob. jw. s. 235 n.

³⁶ *Das Prinzip Hoffnung* s. 1404; por. R. M. Green. *Ernst Bloch. Revision of Atheism*. "The Journal of Religion" 49:1969 s. 128-135.

³⁷ Zob. jw. s. 239; por. L. Hurbon. *Théologie et politique dans l'oeuvre d'Ernst Bloch*. "Etudes théologiques et religieuses" 49:1974 s. 201-224.

prostu jest jakimś "jeszcze nie" człowieka. Podczas gdy religia proponuje złudną antycypację całości, Bloch utożsamia tę całość z konkretną utopią marksistowską, "upragnioną ojczyzną każdego człowieka"³⁸.

Z tak przedstawionego rozumowania Bloch wyprowadza wniosek, iż najlepszym gwarantem nadziei jest ateizm. Pozostawia on niewypełnioną przestrzeń, która w religiach jest zawsze z góry czymś nasycona. W nieco paradoksalny sposób Bloch stwierdza, że "ateizm wyzwala mesjanizm, który istniał wcześniej od niego"³⁹.

W związku z zagadnieniem nadziei pojawia się jeszcze jeden problem, mianowicie śmierci. W jaki sposób nadzieja ma stawić czoło śmierci? Czy nadzieja nie jest już z góry skazana na przegraną? Istotnie, może się wydawać, że śmierć wszystko przekreśla. Śmierć w mniemaniu Blocha oznacza zniszczenie i nicość. Bloch powie nawet, iż jest ona "ostatecznym fiaskiem" i "najstraszniejszą antyutopią"⁴⁰. A zatem, w jaki sposób jest możliwe zachowanie nadziei w obliczu tak oczywistego jej braku, czy też może lepiej – zaprzeczenia? I tu Bloch odrzuca wszelkie rozwiązania, które według niego mogłyby uchodzić za złudne. Jego zdaniem dla marksisty nadzieja jest czymś najsilniejszym; ona przemaga nawet śmierć. Bloch stwierdza, że dla nikogo nie jest rzeczą znaną, czy proces życia nie ukrywa przypadkiem albo też nie podtrzymuje jakiejś przemiany, przemiany jak zawsze niewidzialnej⁴¹.

Widzimy zatem, że dla Blocha podstawowa jest zasada, która mówi, że nadzieja nie jest jakimś niejasnym uczuciem. Ona jest po prostu "zakamarkiem duszy". Swoje odniesienie i mocne zakotwiczenie nadzieja znajduje równocześnie i w człowieku, i w materii, dzięki czemu – jak wnioskuje Neusch – wnosi "niespodziewane i niezbadane możliwości"⁴². Ta właśnie nadzieja nie pozwala człowiekowi na rezygnację, na bierne wyczekiwanie na to, co dopiero nastąpi, na opuszczanie rąk, nawet w obliczu śmierci. Tego rodzaju nadzieja ma charakter optymistyczny. Taki właśnie optymizm, i to w dodatku walczący, ma charakteryzować rewolucjonistę. Dlatego też Bloch zachęcał, aby proletariatus w walce o swoje ostateczne wyzwolenie połączył czynnik "subiektywny z obiektywnym czynnikiem tendencji ekonomiczno-materialnej"⁴³.

³⁸ Neusch, jw. s. 240; por. Furter, jw. s. 3-22.

³⁹ *Das Prinzip Hoffnung* s. 1533; por. A. Jäger, *Reich ohne Gott? Zur Eschatologie Ernst Bloch*. Zürich 1969.

⁴⁰ *Das Prinzip Hoffnung* s. 1297. 1301.

⁴¹ Tamże s. 1301; por. H. Kimmeler, *Die Zukunftsbedeutung der Hoffnung. Auseinandersetzung mit Ernst Bloch "Prinzip Hoffnung" aus philosophischer und theologischer Sicht*. Bonn 1974.

⁴² Zob. jw. s. 247; por. F. P. Fiorenza, *Dialectical and Hope*. "Heythrop Journal" 9:1968 s. 143-163; 10:1969 s. 26-42.

⁴³ *Das Prinzip Hoffnung* s. 247.

Bloch zauważa także pewną zbieżność między chrześcijaństwem a marksizmem. Mianowicie zarówno chrześcijaństwo, jak i marksizm powstaje przeciw władzy, która upadła, przeciw niesprawiedliwym strukturom państwowym i pieniądzwowi, a także przeciw wszelkim mocom ucisku. Wszystko to razem może wyzwolić nowy proces – zachowanie rewolucyjne. Według oceny Neuscha Bloch sądzi, że działa tu ten sam mesjanizm⁴⁴. Jednakże patrząc na całą sprawę od strony chrześcijaństwa, nasuwa się samoistnie pytanie, który chrześcijanin uzna jako swój taki mesjanizm, który nie uznaje Osoby Jezusa Chrystusa?

Kończąc swój szkic poświęcony Blochowi, Marcel Neusch dość trafnie scharakteryzował poglądy tego żydowskiego marksisty: "Bloch [...] przy pomocy marksizmu usuwa z chrześcijaństwa wszystkie jego fantasmagorie, ale dzięki chrześcijaństwu wstrzykuje marksizmowi nowe tchnienie, które może on w każdej chwili utracić ze względu na brak horyzontów. Czy to wystarcza, by oddać sprawiedliwość chrześcijaństwu"?⁴⁵

Widzimy więc, że chrześcijańska wiara ma tę przewagę nad ateizmem, że ostatecznie usprawiedliwia ona nadzieję, jaką pokładamy nawet w naszej ziemskiej rzeczywistości, mimo przejawiającego się w niej niekiedy absurdu, podczas gdy w ateizmie życie skazane jest na absurd istnienia.

*

Bloch nawiązywał w swych poglądach do różnych źródeł myśli filozoficzno-religijnej, a więc do judaizmu, chrześcijaństwa, heglizmu i marksizmu. Doktryna jego zawiera zatem elementy dialektyki heglowskiej i materializmu marksistowskiego, złączone jednak z motywami o charakterze religijno-eschatycznym. Kierunek swej myśli sprecyzował już w pierwszej swej pracy *Geist der Utopie* (Berlin 1918). Rzecz charakterystyczna, że pierwszoplanową rolę przyznał w niej muzyce, bowiem w niej człowiek przeczuwa tę tożsamość, jakiej pragnie: być jednym z samym sobą. Zająwszy z czasem stanowisko rewizjonistyczne wobec marksizmu, postulował, by do historycznego materializmu włączyć idee natury religijnej. Z tego też względu głosił, że przyszłość człowieka jest uzależniona nie tylko od społeczno-ekonomicznych okoliczności, ale także od siły oddziaływania tzw. filozofii nadziei. Człowiek jest bowiem zawsze pielgrzymem ku przyszłości, bowiem nie osiągnął jeszcze w całej swej pełni wszystkich swych możliwości. Warto na koniec podkreślić, że do koncepcji Blocha filozofii nadziei, związanej w jakimś stopniu z protestancką teologią nadziei, nawiązała też tzw. katolicka teologia polityczna, głównie zaś jej przedstawiciel J. B. Metz.

⁴⁴ Zob. jw. s. 250; por. W. P a n n e n b e r g. *The God of Hope*. "Cross Currents" 18:1968 s. 283-294.

⁴⁵ Zob. jw. s. 250.

ERNST BLOCH'S CONCEPTION OF THE PHILOSOPHY OF HOPE
(1885-1977)

S u m m a r y

Ernst Bloch is one of the most outstanding contemporary philosophers. His main work is, undoubtedly, "Das Prinzip Hoffnung" (I-III, Berlin 1954-1959; Frankfurt am Main 1974) in which he brings up the philosophy of hope. He claimed that man could never be satisfied with what he is. Man is constantly seeking and aiming at something. Thus Bloch defines man as a creature coming from far away, which creature is never "at home", but all the time in motion up to the place where his existence would experience repose. Man is under the process of constant becoming. Man's future depends to a great extent on the power of the influence of hope. However, the question of hope, as it is seen by Bloch, does not bear any religious character. One can say, then, that his conception of hope is purely naturalistic.

Translated by Jan Kłos